



GAZETA ŁÓDZKA

Poniedziałek, 26 Marca 1917 r.

ORGAN NARODOWY.

Rok VI. — № 83.

Założyciel i wydawca Jan Grodek.

FRENUMERATA W ŁODZI WYNOŚĆ

Rocznie rb. 7.20, półrocznie rb. 3.60, kwartałna rb. 1.80

miesięcznie 60 kop.

Wychodzi codziennie popołudniu.

Redakcja i Administracja — Przejazd S. Administr. otwarta codz. od 9 do 7 wiecz. w niedziele i święta od 12 rano.

Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 10-ej do 2-ej.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA.

Nadaje się przez i wórnł teksty w wiersz polik. 1rb jęzo miejsce 50k; reklamy za tekstem 20 k; wyzyski 15 k nekrologia 20 k; ogłoszenia drobna 2 kop. za wyraz.

Kaźda ogłoszenia najmniaj 20 kop

Szanse rewolucji.

Wszystkie wiadomości, nadchodzące z Rosji, dowodzą, że chaos rewolucyjny wzrasta tam z godziny na godzinę. Taki obrót sprawy nie mógł stanowić niespodzianki dla nikogo, kto zna trochę chociażby społeczeństwo rosyjskie, lud rosyjski i kto obserwował starannie perypetje poprzedniej rewolucji.

Nie można twierdzić, że istnieje wogóle jakieś państwo, któreby przewrót tak gwałtowny, jak ostatni w Rosji, mogło wytrzymać bez długotrwałego osłabienia jego funkcji, bez zmniejszenia spoiwości wewnętrznej i z pominięciem długiego okresu chaosu wewnętrznego, które wszelkim tego rodzaju gwałtownym przewrotom towarzyszyć muszą. Co do Rosji to jest zupełnie wykluczone, aby przewrót rewolucyjny mógł w niej dokonać się gładko, bez głębokich zaburzeń funkcjonalnych, bez wywołania szeregu najpoważniejszych niebezpieczeństw dla całości i integralności państwa. Te następstwa przewrotu muszą być tem większe, silniejsze i nieuchronniejsze, ile że sam przewrót dokonany został w czasie wojny, w życiu każdego najlepiej nawet zorganizowanego i najmocniej skonsolidowanego państwa zawsze bardzo krytycznym. — Jeżeli się zważy, że wojna ta jest dla Rosji zupełnie niesłychanym wysiłkiem, że przebieg jej nie jest szczęśliwy, krytyczność okresu wojennego okaże się jeszcze bardziej spotęgowaną.

I w takim to najbardziej krytycznym momencie historii Rosji przychodzi jeszcze od wewnątrz wstrząśnienie, wywołane tak wielkim, gwałtownym i radykalnym przewrotem, dla którego w psychice masy ludowej rosyjskiej nie ma absolutnie żadnych przesłanek.

Lud rosyjski niema przedmiotowego pojęcia państwa. Rosja przedstawiała mu się jako jakiś niezmierny obszar ziemi, której „nie prajdziesz”. Pojęcie terytorjum państwa, jego ludności, potrzeb i interesów jest dla umysłowości ludu rosyjskiego zupełnie niedostępne. Państwo pojmowane jest przez nią, jako władarstwo cara, którego osoba stanowi jedyny konkretny element ogólnopaństwowy w pojęciu ludu. Woli państwa, jego potrzeb i interesów nie rozumie zupełnie. Rozumie natomiast wolę cara, jego potrzeby i jego interesy, pojmując je zupełnie tak, jak swoje, tylko w odpowiednio zwiększonej skali.

Rewolucja rosyjska obala nagle to pojęcie, stwarzając stan rzeczy, w którym pozostaje wprawdzie państwo, ale brakuje cara. Jest to stan, którego rosyjska umysłowość ludowa nie może pojąć. Potrzeboby całych długich lat wyteżonej pracy oświatowej, aby do tej umysłowości pojęciu takiego stanu rzeczy drogę uutorować. Z dziś na jutro zrobić się to nie da. Szczególniej w czasie wojny, która przybliżyła właśnie pojęcie, a raczej obraz cara, biorącego rekruta, wysyłającego w swoim imieniu żołnierzy do boju, wynagradzającego ich za czyny waleczności i t. d. Pewien chłop rosyjski słysząc raz opowiadanie o jakiejś rewolucji, machnął wzgardliwie ręką i powiedział: „E, co tam taka

jakas rewolucja. Oto nam, gdyby car rozkazał, to mybyśmy rewolucję zrobili! W tych naiwnych słowach chłop wielkoruskiego mieści się cały jego pogląd polityczny, obywatelski i państwowy.

Nie potrzeba słów tracić na dowodzenie, że na gruncie takiego poglądu manifesty komitetu dumskiego w Petersburgu pionu obfitego nie wydadzą. Tamtejsi doktryniery, którzy już za poprzedniej rewolucji wczytywali się w „Kapitał” Marxa, niby młode, początkujące gosposie w książki kucharskie; nie przywiązują do tego wagi. Ale twórcy wszystkich nowoczesnych ruchów rewolucyjnych w Rosji — Narodowcy liczyli się tak dobrze z tym chłopskim sposobem myślenia, że nie cofali się przed fałszowaniem ukazów i hramot carskich właśnie w myśl owej maksymy tego chłopca, co to na rozkaz cara gotów był zrobić doskonałą rewolucję...

Rodzina carska odżegnuje się od władzy. — W pierwszej chwili wygląda to bardzo tajemniczo. Car abdykuje nie tylko w swoim, lecz i w swego syna imieniu. Michał Aleksandrowicz wyraża gotowość czekania, aż mu koronę Monomacha Czheidze włoży na głowę. Wreszcie straszny Mikołaj Mikołajewicz prosi o zwłokę w objęciu ciarowanej mu przez rząd rewolucyjny naczelnej komendy. Co znaczy ta nagła powściągliwość rodziny panującej dotąd, przyzwyczajonej do władzy i uważającej tę władzę za swoje prawo przyrodzone? Oto zapewne w motywach tej wstrzemięźliwości odgrywa rolę także i względ na tę psychikę ludu rosyjskiego. Car i jego krewni wolą poczekać, aby chłop rosyjski ujawnił, o ile on jest w stanie zrozumieć państwo bez cara. Jeżeli zrozumie, to Romanowcy nie mają już wogóle czego szukać na tronie carskim. Jeżeli zaś nie zrozumie, to niebawem zapewne wróca i to w tryumfie krwawym.

Ale nie tylko sami członkowie rodziny carskiej objawiają taką niewątpliwie rozumną powściągliwość. Objawili ją także i dygnitarze znani z przekonani liberalnych i wysocy generałowie. Komitetowi rewolucyjnemu bardzo zależało na tem, aby tekę spraw zagranicznych objął w gabinecie nowym Sazonow. Odmówił. Teki wojny i marynarki oilarowywano z kolei rozmaitym wysokim generałom. Ostatecznie musiał obie objąć Guczkow.

Rewolucja ma niewątpliwie wielu zwolenników zarówno w świecie wysokiej biurokracji, jak generalicji. Mimo to jednak nie znalazł się nikt z tych sfer, kto by uważał nowy porządek rzeczy za ustalony do tego stopnia, aby wykluczył — kompromitację.

Blok dumski zagrał w całej tej sprawie na ślepo, pchany przez rozmaite siły. Już dzisiaj jedne z tych sił — mianowicie lewica społeczna i robotnicy stają przeciw niemu. Prawica wogóle musi spoglądać nań z nieufnością i nienawiścią. Tak więc pozostaje mu tylko chwiejny, wstędnie i zawsze słaby środek, który w danym zbiegu okoliczności okaże się może dość silnym, aby pozbawić Rosję charakteru czynnika militarnego i politycznego, ale nie uzyska dość mocy, aby ją wprowadzić na drogę ku tej zapowiadanej przez manifesty rewolucyjnego rządu świetlanej przyszłości.

„C'est la vie”.

W „Przeglądzie Porannym” czytamy feljetonik p. Am., jaskrawo malujący przemiany, jakich życie dokonywa z meżami stanu; nie tylko zresztą z meżami stanu, bo widzimy dokoła siebie również takie pozornie dziwne przemiany, które jednak dziwić nikogo nie powinny, wychodząc z zasady, że życie jest największą mistrzynią ludzi...

Aleksander Guczkow, pierwszy cywilny w Rosji minister wojny, nienawidził z młodą Anglii. Nienawidził do tego stopnia, że w 1899 r. po wybuchu wojny boerskiej udał się do Afryki południowej i wstąpił do armii boerskiej. Skorzystano chętnie z jego usług, gdyż był oficerem. W bitwie pod Bloemfontein odniósł ranę od kuli angielskiej. To położyło kres jego działalności żołnierskiej i walce przeciwko anglikom.

Dzisiaj atoli Guczkow, jako minister wojny, będzie współdziałał na korzyść Anglii.

Takie figle płała ludziom życie. „C'est la vie” — mówią francuzi.

Coś o tem będzie mógł powiedzieć świeżo upieczona ekscelencja rosyjski minister spraw zagranicznych Milukow. Jako młody historyk za swoje poglądy liberalne musiał się wynosić z Rosji. Udał się do Bułgarii. Uniwersytet w Sofji powołał go na katedrę historii. Milukow przyjrzał się bułgarom, studiował ich politykę i został przyjacielem narodu bułgarskiego. Zawsze stawał po ich stronie przeciwko serbom. Nawet i wtedy, gdy wróciwszy do Rosji, grał wielką rolę w Dumie.

Wystąpienie Bułgarii przeciwko koalicji po stronie państw centralnych było dla Milukowa ciosem ciężkim.

Teraz Milukow, jako minister spraw zagranicznych — znowu francuskie „c'est la vie!” — będzie musiał bronić interesów serbskich przeciwko bułgarom, a tych ostatnich zwalczać jaknajenergiczniej.

Wojna wszechświatowa przyniosła mnóstwo niespodzianek i niesłychanie wiele przeobrażeń, lecz takiej metamorfozy, jaka się teraz odbywa za sprawą rewolucji w Rosji, poszukać należałoby chyba podczas wielkiej rewolucji francuskiej i potem za Napoleona I, gdy eks-pisarze adwokacy, eks-parobcy w oberżach, eks-klerycy byli marszałkami i książętami Francji, a nawet, jak Bernadotte i Murat królami.

Ktoś powiedział, że człowiek może wszystkiego dożyć pod warunkiem, by żył odpowiednio długo. Szkoda, że cesarz Mikołaj I, który rządził całą Europą, nieudolnie, albo sobie przynajmniej wmawiał, że nią rządzi, nie dożył chwili, kiedy to jego prawnuczek Mikołaj II-gi stał się piłką w rękach rewolucjonistów. I znowu „c'est la vie”.

Przewrót w Rosji.

Położenie w Petersburgu.

„N. Fr. Presse” donosi z Berlina: „Hamb. Fremdenblatt” dowiaduje się bezpośrednio z Petersburga:

W Petersburgu panuje usposobienie bardzo niespokojne. W głównej sali pałacu Taurydzkiego odbywają się wyłącznie posiedzenia komitetu robotniczego. Wrazem wielkiej nerwowości są ciągle zmieniające się pogłoski o zachowaniu się wojsk na froncie.

Jedynym przedmiotem rozmów jest zbliżające się głosowanie ludowe nad kwestją wojny i pokoju, monarchji i republiki.

Szwedzcy sprawozdawcy donoszą o charakterystycznych słowach jednego robotnika rosyjskiego, który oświadczył:

„Prowadzimy wojnę tylko przeciw ciemnościom, a nie przeciw obcym ludom. Wrogowie muszą dać gwarancję, że wszystkie pobawione własnej państwowości narody, będą mogły same się zorganizować i wybrać formę rządu. Wtedy usunięta będzie jedna z najważniejszych przeszkód pokoju.”

Czheidze ministrem.

„Acht-Uhr-Blatt” donosi z Kopenhagi, że deputowany Czheidze zamianowany został ministrem bez portfelu.

Briand ambasadorem w Petersburgu.

Dzienniki berlińskie donoszą: w Izbie francuskiej słychać, że Briand zgadza się na wysłanie go jako ambasadora do Petersburga.

Zwolnienie z przysięgi.

„Echo de Paris” donosi z Petersburga: Były car Mikołaj osobnym reskrypsem zwolnił urzędników i wojsko ze złożonej mu przysięgi wierności. Generałowie: Evert i Hurko wezwani zostali przez komisję dumską do Petersburga.

Rozbijanie więźni.

Z Hagi donoszą do „Tägliche Rundschau”: Jak donosi agencja Reutersa z Petersburga, podczas uwalniania więźniów politycznych w Orle, wymknął się z więzienia także generał Grigorjew, który swego czasu poddał twierdzę kowieńską niemcom, ale inny z więźniów poznał zbiega i zawołał: „Chwytajcie zdrajcę!” Wobec tego Grigorjewa znowu schwytano i osadzono w więzieniu. W Chersoniu 700 więźniów rozbroiło strażników, poczem uwolniło jeszcze 200 więźniów. Jednocześnie tłum uliczny rozbił inne więzienie i wypuścił 300 więźniów. Wszyscy uwolnieni urządzili pochód przez miasto.

Sposoby dawnej policji.

Do Londynu nadeszła z Petersburga wiadomość, że policja, ażeby zdusić ruch rewolucyjny, porożdawała w większych miastach broń i karabiny.

Obecnie rewolucjoniści poznajdowali tę broń. Między innymi znaleziono w Wiatce przeszło tysiąc karabinów, a w Saratowie, w piwnicach szkoły policyjnej wykryto całe stopy broni wszelkiego rodzaju.

Odezwy do zbuntowanych marynarzy.

Ze Stokholmu donoszą:

Minister sprawiedliwości Kierenski postanowił uścisnąć i sprowadzić z Syberji starą rewolucjonistkę Bresszkowską.

Minister wydał też do zbuntowanych marynarzy w Szwaborgu proklamację, w której zawiadamia ich o warunkach, po-

stawionych przez w. ks. Michała w sprawie objęcia tronu.

Proklamacja ta oświadcza między innymi: „Koledzy! Potwierdzam, że brzmienie rezygnacji w. ks. Michała jest prawdziwe. Proszę, byćście zakończyli rozruchy. Zapewniam was, że wasi oficerowie w większości swej idą razem z narodem.

Poseł Czheidze w mowie swej, wygłoszonej w Dumie, wzywał żołnierzy, aby powitali oficerów jako współobywateli. Dajemy wam autonomię — oświadcza dalej proklamacja. — Nasi postowie, skazani na pobyt na Syberji, będą z powrotem sprowadzeni. Członkowie dawnego gabinetu są w mojej władzy i będą musieli stanąć przed sądem. Zaprzestańcie niszczenia floty.

Ruch rewolucyjny na prowincji.

Przez Sztokholm donoszą: W Moskwie przyłączyli się oficerowie ruchu wojskowego. Utworzyli komendę wojskową dla utrzymania porządku i wybrali pułkownika Gruzina przewodniczącym. W skład urzędu wchodzi 150 zastępców wszystkich organizacji. Wojsko obsadziło Kreml i budynki poczty i telegrafów. Komendanta miasta, generała Morozowskiego, aresztowano. W mieście rozlepiono odezwę pułkownika Gruzina, wzywającą żołnierzy do spokoju. Mimo to rozruchy uliczne nie ustają. Na wszystkich ulicach i placach zbierają się socjaliści. Grupy demonstrantów przeciągają z czerwonymi sztandarami. Pisma pojawiają się bez zmian. Witają one przewrót, obawiają się jednak, że rewolucja może przybrać zwrot socjalistyczny.

W Niżnim Nowgorodzie szaleją walki uliczne. W Tyflisie, Astrachaniu, Piotawie, Taszkencie i Rydze wojsko przyłączyło się do nowego ruchu. W Saratowie utworzono radę robotniczą i komitet oficerski, które przyłączyły się do nowego rządu. Oparł się temu komitet robotniczy z tendencjami narodowymi.

Nowa era dla żydów w Rosji.

Organ obecnego ministra spraw zagranicznych Milukowa „Riecz” utrzymuje, że w Rosji niebawem nastąpi nowa era dla żydów. Pismo wychodzi z założenia, że żydów nie trzeba wprowadzić ławoryzować, lecz z drugiej strony też nie należy usuwać ich bezwarunkowo od udziału w wszelkim życiu publicznym. Stanowią oni bowiem znaczny procent ludności i pozatem posiadają niemałe środki finansowe. Pod koniec swej uwagi zwraca dziennik uwagę, że za pomocą „nieco łagodniejszego kursu” względem żydów rosyjskich, pozyskane zostaną dla Rosji wojennej zagraniczne kapitały żydowskie.

Radko Dmitrjew na czele kontrrewolucji.

Z granicy fińskiej donoszą, że biurokracja zorganizowała już kontrrewolucję. Wojskową komendę kontrrewolucji objął generał Radko Dmitrjew, który przysiągł, że przywróci carowi tron.

W głównej kwaterze Dmitrjewa zbierają się wszyscy zwolennicy dawnego regime. Oczekują tam też przybycia wierznych carowi generałów.

Protopopow i carowa.

Donoszą z Genewy, że nadeszły tam z Petersburga wiadomości o znalezieniu korespondencji politycznej, którą Protopopow prowadził z cesarową rosyjską. Listy owe są bardzo obciążające dla Protopopowa.

Nowy rząd otrzymał już te papiery.

Poszukiwania b. cara.

„Stokholms Tidningen” donoszą z Haparandy, że cesarz uciekł. Zarządzono najściślejsze poszukiwania, zwłaszcza na granicy szwedzkiej. Podobno cesarz uciekł w czwartek. Późną nocą do policji w Uleborgu nadeszła depesza z wiadomością o ucieczce cesarza. Depesza miała podpis posta do Dumy, Czheidzego. Podobno cesarzowi udało się umknąć w samochodzie, który miał go powieźć do Carskiego Sioła. Gubernator uleboński otrzymał następujący list gończy, datowany 22 marca: Polecam panu zarządzić bezzwłoczne środki nadzwyczajne i nie dopuścić, aby ex-cesarzowi Mikołajowi udało się ucieczką przez granicę fińską. W razie potrzeby należy go aresztować. Depeszę podpisał Borowitinew, jako dyrektor komitetu dobra publicznego i wolności ludu.

Dokąd uciekł Mikołaj II?

Ze Sztokholmu donoszą: Jakkolwiek półrządowa agencja petersburska nie ogłosiła dotychczas faktu ucieczki eks ce-

sarza Mikołaja z Carskiego Sioła, jednakże wszyscy podróżni, przybywający tutaj z nad granicy fińskiej, potwierdzają w dalszym ciągu tę wiadomość.

Dokąd uciekł—nie wiadomo. Na tem tle krąży najrozmaitsze wersje.

Według jednych, najbardziej uporczywych pogłosek, udał się na front, gdzie posiada oddanych sobie zwolenników w osobach niektórych dowódców poszczególnych grup armji, według innych—do Moskwy, na której wierność dla tronu zawsze liczył, tembardziej, że naczelnik tamtejszego okręgu wojennego gen. Mrozowski nie uznał dotychczas władzy nowego rządu.

W każdym razie ucieczka ta, według zgodnej opinji dzienników tutejszych, komplikuje sytuację w Rosji, grożąc nieprzewidzianymi wprost niespodziankami.

Szczegóły o abdykacji.

Korespondent „Berliner Tagebl.” donosi z Lugano dalsze szczegóły sprawozdania generała Ruzskiego o abdykacji Mikołaja II w Pskowie:

Największe wrażenie na cesarzu sprawiła, przywieziona przez Guczkowa, wiadomość o tem, że i przyboczna gwardja cesarska przeszła na stronę rewolucjonistów.

Generał Ruzskij kończy sprawozdanie swe, podane na łamach dziennika „Russkaja Wola”—temi słowy:

„W ciągu doby podpisał cesarz Mikołaj trzy dokumenty: O godzinie 2-ej nad ranem pierwszy, o utworzeniu rządu odpowiedzialnego, o godz. 3 po poł. drugi, o abdykacji na rzecz syna, a o godzinie 10-ej wiecz. trzeci, o abdykacji na rzecz brata, w. ks. Michała. Przez cały dzień cesarz nie przemówił ani słowa. Był, jak odurzony. Nieoczekiwana rewolucja ścięła go, poprostu z nóg. Zupełnie samotny przechadzał się po peronie stacji kolejowej w Pskowie, oczekując na wystąnców Dumy, a nikt z obecnych, czy to żołnierzy, czy też osób cywilnych, nie zwracał wcale na niego uwagi. Wiedzano już, że tron utracił.

Rozehwiało się...

Donoszą z Petersburga, że wobec detronizacji cesarza Mikołaja, projektowane małżeństwo rumuńskiego następcy tronu z w. ks. Tajaną rozchwiało się.

Wrażenie w Rumunji.

„Magyar Ország” pisze: Wydarzenia w Rosji wywołały ogromne wrażenie w Rumunji. W Jassach zebrała się rada koronna. Rodzina królewska ponosi ogromną szkodę wskutek ustąpienia cesarza, gdyż traci rentę roczną przez cesarza rodzinie królewskiej wypłacaną.

W kołach rumuńskich rządowych obawiają się oddziaływanie wydarzeń rewolucyjnych rosyjskich na Rumunję.

Za rzeszpospolitą.

Do „Vossische Zig.” donoszą: Według depeszy Reutera z Petersburga, komitet centralny i frakcja parlamentarna stronictwa konstytucyjno-demokratycznego (kadetów) oświadczyli się, po naradzie nad przyszłą formą rządu w Rosji, za rzeszpospolitą demokratyczną. Na zjeździe stronictwa, który odbędzie się w Petersburgu dnia 7-go kwietnia, przedstawiony będzie memoriał opracowany w tym duchu.

Według wiadomości, otrzymanej przez „Petit Parisien” z Petersburga, utworzył się tam Związek republikański oficerów.

Rosja a pokój odrębny.

Paryski współpracownik dziennika „Preseveranza” potwierdza, że według doniesienia „Morningpost”, umowa londyńska w sprawie oddzielnego pokoju zawiera klauzulę, pozwalającą Rosji, na wypadek zamieszek wewnętrznych, zawrzeć pokój separatywny.

Kronika polityczna.

Z komunikatów koalicji.

Z rosyjskiego (22 marca).

Front zachodni: W okolicy wsi Zabereżyna i Potachnia nieprzyjaciel, po długim przygotowaniu artyleryjskim, zaatakował stanowiska nasze, które zajęł. Kontratak nasz wyparł nieprzyjaciela ze wsi Potachnia. Pozostała część tego odcinka znajduje się w rękach nieprzyjaciela. Na północny zachód od Brodów nieprzyjaciel, po przygotowaniu artyleryjskim, zaatakował stanowiska nasze w okolicy Bałduzy; po zaciętej walce

nieprzyjaciel odrzucony został do swych rowów wyściovych.

Na pozostałym froncie obustronny ogień i starcia wywiadowców. Według zeznań jednego z pojmanych oficerów, Niemcy przypuszczają, że wypadki w Rosji osłabiają działalność wojskową armji rosyjskiej na froncie.

Front rumuński: W kierunku Focsani rozwija nieprzyjaciel silną działalność artylerji i lotników.

Front kaukaski: Pościg za nieprzyjacielem trwa w kierunku na Divurund i Bagdad.

Z francuskiego (23 marca).

Południowy.

Na północ od St. Simon nieprzyjaciel wykonał wczoraj wieczorem gwałtowny atak na nasze stanowiska pod wsią Artemps.

Z początku nieco wyparte nasze wojska wykonały natychmiast silny kontratak i udało im się odeprzeć nieprzyjaciela aż do Grand Serancourt.

Walka artyleryjska była dość żywa pomiędzy Sommą i Oise'ą. Nad Oise'ą nowe oddziały przekroczyły Ailette. W tej okolicy trwa chwilami ostrzelanie.

Na północ od Soissons zrobiliśmy nowe postępy.

Potwierdza się, że ataki, które nieprzyjaciel wymierzył na front Viegny—Chivres były nadzwyczaj gwałtowne. — W jednym jedynym miejscu Niemcy wprowadzili cały pułk przeciwko dwóm kompanjom naszych strzelców, którzy przez chwilę byli oddzieleni od głównych sił naszych. Po zaciętej walce udało się naszym samym się wydobyć i przyprowadzić jeńców. Straty, które nieprzyjaciel poniósł podczas bezskutecznej próby, były bardzo znaczne.

Kilka wycieczek nieprzyjacielskich na północny zachód od Reims, w kierunku Maissons de Champagne, w lesie Avocourt i w okolicy St. Mihiel nie udało się w ogniu naszym.

Wczoraj zestrzelono albatros strzelecki w naszych linjach w okolicy Vezelise.

Wieczorny.

Pomiędzy Sommą i Oise'ą w ciągu dnia nasze wojska dalej energicznie i z całkowitem powodzeniem prowadziły trwający ruch zaczepny. Nieprzyjaciel, pomimo zaciętego oporu, został wyparty o jeden lub dwa km. na północ i na wschód od kanału St. Quentin na szerokim froncie.

Na północny wschód od Tergnier wysłaliśmy oddziały na wyżyny, które bezpośrednio panują nad doliną Oise'y.

W tej okolicy Niemcy zaleli wodą miasto La Fere za pomocą powodzi.

Na północ od Oise'y dalej przekroczyliśmy Ailette.

W okolicy na północ od Soissons wojska walczące osiągnęły wyraźny postęp w kierunku Margival.

Na północny wschód od Reims nie udało się dwa ataki niemieckie na nasze okopy przed Thil, wobec ognia zagrążającego i ognia z mitraljez.

Sądząc z trupów, pozostawionych przed naszymi płotami z drutu, straty przeciwnika były znaczne.

Z Salonik.

Na północ od Monastyrzu stoczono gwałtowne walki o posiadanie wyżyny 1243, która ostatecznie została w naszych rękach, pomimo kilkakrotnych kontrataków niemiecko-bułgarskich.

W tej okolicy, włącznie z cyframi przytoczonymi w poprzednim komunikacie, razem zdobyte: 11 mitraljez i 2 armaty obopowe; do niewoli wzięto 24 oficerów i 1777 żołnierzy.

Jednocześnie armja angielska zestrzeliła 3 samoloty nieprzyjacielskie, a jej ruchliwi lotnicy zbombardowali dworce i tabory nieprzyjacielskie.

Podczas wyprawy policyjnej, która była konieczna wskutek ukazania się band greckich w pasie neutralnym, wyparliśmy kilka band w kierunku Kipurgos i wzięliśmy znaczną ilość karabinów i ukrytych naboju.

Z angielskiego (23 marca).

Na terenie, na którym posuwamy się, w różnych miejscach na ogólnej linii Etrevillers—Beaumont—les Cambrai—Beaurains stoczono bitwy pomiędzy patrolami i oddziałami nieprzyjacielskimi znacznej siły.

Oparto kontrataki nieprzyjacielskie pod Aisecourt—les Beaumont i Braucourt. Utrzymaliśmy swoje stanowiska i wzięliśmy kilku jeńców.

Wojska w dalszym ciągu posunęły się w sąsiedztwie od Ecourt i Gred-silla.

Ucieczka obcych poddanych

„Corriere della Sera” donosi z Petersburga: Niepewna sytuacja w Petersburgu spowodowała obcych poddanych do masowego wyjazdu. W ostatnich dniach ponad 900 poddanych entente zażądało paszportów.

Książę Fryderyk Karol pruski.

Jak donoszą pisma niemieckie, młody ks. Fryderyk Karol pruski nie powrócił z wyprawy lotniczej, którą podjął na froncie zachodnim. Ks. Fryderyk Karol, wnuk księcia tego samego imienia, zdobywcy Metz w kampanji 1870/71, liczył dopiero 25-ty rok życia, był synem ks. Fryderyka Leopolda i ks. Ludwiki Zofji ur. księżniczki szlezwicko-holsztyńskiej. Przed wojną był księciem rotmistrzem pułku huzarów przybocznych w Langfuhr pod Gdańskiem, a już w ciągu wojny wstąpił jako lotnik bojowy do służby w oddziale lotniczym.

Biuro Reutera ogłasza: Jeden z lotników, wziętych d. 22 b. m. do niewoli okazał się ks. Fryderykiem Karolem pruskim.

Ruch pokojowy we Włoszech.

„Acht-Uhr-Blatt” donosi z Lugano: Wśród ludności włoskiej panuje tak wielkie niezadowolenie z dalszego trwania wojny, że Agencja Stefaniego widziała się zmuszoną do ogłoszenia długiej noty, w której przyznaje, że we Włoszech istnieje silne niezadowolenie i ruch przeciw wojnie, co wpłynie może niekorzystnie na walczących. Nota zaklina naród, aby nie tracił czasu, albowiem Rosja, Francja i Anglja przygotowują wielką ofensywę.

Front włoski stanie się może najważniejszym frontem. Rząd domaga się, aby lud miał zaufanie i wiarę w ostateczne zwycięstwo.

Ważne narady w Sztokholmie.

Szwedzkie biuro korespondencyjne donosi: Tajna komisja parlamentu rozpoczęła obrady. Król w towarzystwie ministra państwa i ministra spraw zagranicznych zjawił się na posiedzeniu, wzywając komisję, by możliwie szybko pisemnie odpowiedziała na przedłożone jej zapytania.

Ameryka wobec Austro-Węgier.

„New York Tribune” donosi z Waszyngtonu: Rząd Stanów Zjednoczonych zwrócił z odpowiedzią na notę Austro-Węgier, gdyż pracuje nad projektem, który ma utrzymać pokój pomiędzy Ameryką i Austro-Węgrami.

Audjencje u cesarza Karola.

W „Przeglądzie Porannym” czytamy: D. 15 b. m. (przed przybyciem do Wiednia kanclerza niemieckiego) przyjął cesarz Karol na audjencji tego samego dnia:

komendanta legionów polskich hr. Szeptyckiego;

generał-gubernatora w Lublinie generała Kuka;

Komendante we Lwowie generała Rinka, nie wiele zaś dni przedtem generałów Rozwadowskiego i Prószyńskiego.

Te audjencje w połączeniu z towarzyszącymi im okolicznościami, pisze korespondent wiedeński „Dzien. Pozn.”, wywołały szereg uzasadnionych a w każdym razie pomyslnych pogłosek.

Konfiskata okrętów austro-węgierskich w Chinach.

W Nowej Reformie czytamy: Dzienniki londyńskie donoszą, że Chiny oprócz 9 okrętów niemieckich, o ogólnej pojemności 20,000 ton, skonfiskowały dwa austro-węgierskie parowce „Bohemia” i „Silezja” oraz mały parowiec o ogólnej pojemności 15,550 ton.

Chiny zerwały stosunki z Niemcami.

Z Berlina donoszą: Tutejszy poseł chiński doręczył urzędowi spraw zagranicznych depeszę swego rządu, datowaną w Pekinie d. 14-go marca. Depesza zawiera dekret prezydenta Rzeczypospolitej chińskiej treści następującej:

„Aby okazać nasze poszanowanie dla prawa międzynarodowego oraz aby móc skutecznie bronić życia i mienia naszych obywateli, komunikuję niniejszem, że począwszy od dnia dzisiejszego rząd chiński zerwa stosunki dyplomatyczne z państwem Niemieckim”.

Bliska na oceanie Lodowatym.

Z Berlina donoszą: Rządowi obcy zakomunikowano, że od dnia 24 marca na obszarach Północnego Oceanu Lodowatego, leżących na wschód od 25 stopnia długości wschodniej i na południe od 70 stopnia szerokości północnej, za wyjątkiem jednakże wód terytorjalnych norweskich, nie będzie dopuszczony absolutnie żaden ruch okrętowy, przyczem zastosowane będą najostre środki bez jakiegokolwiek ograniczenia. Okręty neutralne, udające się na obszary wodne wyżej wymienione, czynią to na własną odpowiedzialność. Zarządzono jednakże odpowiednie środki bezpieczeństwa, aby te okręty nieprzyjacielskie, które już znajdują się w drodze do portów obszarów wymienionych, lub też z tych portów już wyjechały, albo wyjechać chcą w czasie najbliższym, nie były atakowane bez specjalnego ostrzeżenia, aż do dnia 5 kwietnia.

Skrócenie frontu.

Major Morath, powołując się na swe poprzednie wywody o skróceniu frontu i przytoczwszy treść komunikatu niemieckiego o planowym ustąpieniu Bapaume, Peronne, Roye i Noven, pisze:

„Chociaż słowa komunikatu z dnia 18 marca brzmią tak jasno i prosto, to jednak będą one pełne znaczenia w obecnej chwili, a jeszcze bardziej w przebiegu wojny.

Powzięto wielkie postanowienie. Śmiałość wodza, który poczuł się na siłach do jego wykonania, jest pokonywającą i tylko potęgą osobistości takiego Hindenburga mogła z całym spokojem i pewnością siebie dać dowód inicjatywy na wielką skalę.

Z tego, że w głównej kwaterze powstał plan strategicznego skrócenia frontu, że go wprowadzono w życie i że się udał, z tego każde serce niemieckie może się tylko głęboko cieszyć, szczególnie ze względu na nieprzyjacielskie cele wojny. Znajdzie się przecież sposobność, żeby w przyszłości dotkliwiej zaszkodzić nieprzyjacielowi, niż w chwili krwawej ofensywy.

„Zięcny odwrót, opierający się na własnym postanowieniu dowództwa niemieckiego, nie przyniósł Anglikom ani szczególnych łupów, ani też jeńców, ale arjergardy ze swymi mitralieżami i celnymi strzelcami wiele dały do roboty ścigającym”.

No i teraz ten ruch nastąpił i logika w rozwoju frontu wojny została zrozumiana i rozpoczęta. Wypełni ją przyszłość.

Z dzienników francuskich Morath przytacza głos pułkownika Rousseta, że „można usprawiedliwić odwrót, jeżeli istnieje zamiar przeprowadzenia rozstrzygnięcia gdzie indziej”.

Dalszy więc — pisze Morath — nieprzyjacielowi do rozwiązania zagadkę. „Nie jest nieprawdopodobne, że Niemcy zastosują ten manewr również na różnych francuskich okręgach frontu” — pisze „Matin” — a generał Berhaut łamie sobie głowę nad tem, czy za linią Achiet — Bapaume istnieją silne sztuczne pozycje.

Ostatecznie Morath dochodzi do wniosku, że choć nieraz mylą się autorowie w przewidywaniach planów Hindenburga, to jednak głębsza krytyka wszędzie — przyznała, że Niemcy osiągnęli zaoszczędzenie sił, skrócenie frontu i zyskanie na czasie.

Anglicy zaś będą musieli na nowo rozpocząć prace nad przygotowaniem swej ofensywy. Będą musieli z nieopisanym trudem walczyć z sobą swą ciężką artylerię. Budowa dróg i mostów jest na pierwszym planie i trzeba ją będzie nie raz wykonywać pod ogniem nieprzyjacielskim. Dostawa amunicji będzie się odbywała bardzo powoli.

„Pastynia” okolicy, przez którą będą musieli się posuwać, utrudnia wielki ruch naprzód, informowanie się, zaopatrywanie i obserwacja.

Będą nam zarzucali, że działaliśmy tak, jak Rosjanie w Polsce.

Niech Francja parachuje się o to z Anglią. Prawem naszego prowadzenia wojny jest i musi nim pozostać to, żeby wykonywać w tej wojnie obronne i wszystkie, co jest potrzebne i możliwe.”

Telegramy.

Komunikat niemiecki.

25-go marca — Urzędowa.

Z widowni zachodniej.

Przy jasnej pogodzie na froncie flamandzkiej, oraz Artois toczyła się

energiczna akcja ogniowa. Na północny wschód od Ypres nasze przyrządy do rzucania min przeprowadziły skuteczny ogień; w związku z tem wysłani wywiadowcy znaleźli zupełnie zburzone rowy, opuszczone przez nieprzyjaciela. Pod Beaumetz-roiels i na wschód od kanału Crozat natarcia nieprzyjacielskie natrąfiły na nasze arjergardy, które nadszarpnęły przeciwnika, usunęły się zgodnie z instrukcją. W bitwie pod Vregny (na północny wschód od Soissons) odparto z obfitymi stratami bataljony francuskie.

Pod Soupir i w pobliżu Cerny, na północnym brzegu Aisne, nasze kolumny szturmujące, po skutecznym przygotowaniu ogniowym, wdarły się energicznym natarciem na linie francuskie i powróciły z 60 jeńcami.

Pomiędzy morzem a Mozela lotnicy nasi dokonali licznych ataków na samoloty nieprzyjacielskie i cele ziemne. W walkach powietrznych Anglicy i Francuzi stracili 17 samolotów; nadporucznik baron v. Richtofen stracił 30-ty aparat przeciwnika, zaś porucznik Vous — 16-ty i 17-ty.

Z widowni wschodniej.

front wojsk generała marszałka polnego księcia Leopolda Bawarskiego.

Podczas manewru w pobliżu Sammens, nad Dźwiną, w ręce nasze wpadło 21 rosjan. W wielu odciśnięciach, przeważnie w pobliżu Smorgoń, na zachód od Łucka, w pobliżu Brodów i Bieżan chwilowo wzmożona się akcja ogniowa.

Na froncie generała-pułkownika arcyksięcia Józefa oraz w grupie wojsk generała - feldmarszałka Mackensena przy dżdżystej pogodzie sytuacja nie ulega zmianie.

front macedoński.

Na północ od Monastyru podjazdy nasze oczyściły pozostałe przed stanowiskiem siedlisko strzelców francuskich.

Pierwszy Generał-kwatermistrz LUDENDORFF.

Komunikat austriacki.

WIENIĘ, 24-go marca.

Z widowni wschodniej.

Na zachód od Łucka ze strony naszej przedsięwzięcie gromady nacierającej, które pomyślnie upłynęło. Pozatem nie było nic ważnego.

Z widowni włoskiej.

Na płaskowzgórzu Karstu wtargnęły nasze patrole szturmujące wczoraj zrana pod Nestajewica do pierwszej nieprzyjacielskiej linii fortyfikacyjnej, przepędziły posterunki włoskie i powróciły stosownie do rozkazu do swej pozycji. Po południu walka artyleryjska na płaskowzgórzu była bardzo żywa. W odwodzie Steliser Joch wojsko nasze odparto atak Włochów na Monte Scorrucce ze znacznymi stratami nieprzyjaciela.

Z widowni południowo-wschodniej.

Nic nowego.

Zastępca szefasztabu generalnego von Hofer, marszałek polny porucznik.

Wylew Wisły.

W sobotę około godz. 6-ej m. 50 wieczorem pękła nagle powłoka lodowa, jaka się utworzyła na Wisle wskutek długotrwałych mrozów.

Środkiem rzeki, głównie od lewego brzegu ku prawemu, jęła płynąć gęsta kora. Kawały lodu, gromadząc się i kupiąc w wielkie bryły, sunąc zaczęły szeroko rozlanem korytem rzeki, a fale uderzyły o niskie brzegi, zatapiając je w kilka chwil.

W krótkim czasie woda wtargnęła

na plant kolejki Jabłonna—Wawer i zalała go, zarówno jak położone niżej ulice.

Lód na Wisle dosiędł w niektórych miejscach 18 cali grubości, a ponieważ rzeka zamrzała przy poziomie 9 stóp, zwykle zaś poziom ten w okresie zamarzania nie przewyższa 5 stóp, przewidywano znaczne wezbranie wody i wylew. Wylew ten nastąpił wcześniej, niż przewidywano.

Zawiadomione o raptownym wylewie Wisły komisaryjaty milicji miejskiej zorganizowały niezwłocznie akcję ratunkową. Przygotowano więc łodzie i wezwano przewoźników w celu niesienia pomocy tym, których siedziby zalała już woda i do których możliwy był dostęp łodziami; zaczęto również przewozić do przygotowanych lokali tych, którym dalszy wylew groził mógł lada chwila. Praca ta okazała się bardzo trudną z uwagi na rozmiary błęski, jak również z powodu popłochu, jaki powstał wśród ubogiej ludności Powiśla. Okazała się wrzście niezbędną i pomoc straży ogniowych, które podjęły akcję ratunkową po obu brzegach Wisły.

Pierwsze sygnały o ruszaniu lodów nadeszły już z góry Wisły o godz. 6-ej po poł. Jednocześnie rozpoczął się gwałtowny, choć zdawało się normalny, przybór Wisły.

Rychło fale zalały drogę z Siekierok do Czerniakowa, jednocześnie znalazła się pod wodą Saska Kępa.

O godz. m. 45 wiecz. woda podniosła się raptownie o 2 stopy; zaczął się również łamać lód pomiędzy mostem Kierbedzia a mostem kolejowym na wprost ul. Zagórnej.

O godzinie 9-ej wiecz. przy moście Kierbedzia lody ruszyły na całą szerokość Wisły. Rychło utworzył się zator i woda momentalnie podniosła się do 20 stóp. Krę z Wisły i łachy fale wepchnęły do portu siekierkowskiego, ciągnąc za sobą budynki nawodne z łachy wiślanej wraz z zamieszkującymi te budynki ludźmi. Kilka takich budynków rozprysło się pod olbrzymim naporem lodu. Niewątpliwie będą tu liczne ofiary w ludziach.

Z powodu ciemności, rozmiarów katastrofy nie można tymczasem ocenić. Ciemności uniemożliwiły również niesienie pomocy porwanym przez krę.

O godz. 9-ej min. 45 wiecz. wylew przybrał groźniejsze rozmiary, gdyż fale wtoczyły krę na ul. Solec, wprost domu № 33.

O godz. 10 m. 30 woda zaczęła zalewać ul. Czerniakowską. Z Siekierok dochodziły rozpaczliwe krzyki ludzkie i widać było sygnały świetlne, wzywające na pomoc.

O godz. 11 ruszyły lody pomiędzy mostem Kierbedzia a mostem kolejowym. Woda i kra zajęły rychło plac Skarbowy i Rybaki. W ciągu 15 minut zwiększył się napór wody i lodów. Cała Pelcowizna znalazła się pod wodą. Wyjść z domów już nie można było, to też ludność zaczęła się kryć na strychach i na dachach. Woda zalała tam również siedzibę 18-go komisaryjatu.

Ludność Pelcowizny znalazła się w położeniu krytycznym, gdyż okazał się brak ludzi. Z zalanego wodą okręgu, milicja telefonicznie wzywać zaczęła w nocy o nadesłanie środków ratunkowych.

Około godz 12-ej w nocy woda zaczęła opadać. Widocznie w dole rzeki lód puścił i ruszył pod naporem kry i biegu wody...

Odrzuca woda ustąpiła z zalanych ulic Powiśla, pozostawiając jeno wielkie bryły, jak naprz. na Solcu.

Z Warszawy.

W sprawie pogrzebów.

Wobec braku koni i niemożności w czasie właściwym przewożenia na cmentarze ciał zmarłych, dozory cmentarne wystąpiły do Magistratu z prośbą o pozyczenie im z taboru miejskiego koni, oraz o udzielenie pozwolenia na zorganizowanie przenoszenia zwłok na cmentarze na specjalnych noszach.

Sprawa zabójcy Ferensówny Stanisław Kempnera będzie rozważana merytorycznie d. 2 kwietnia r. b.

Z Kalisza.

Gazeta Kaliska donosi:

Nagła odwilż po znacznych opadach śnieżnych spowodowała, jak się tego spodziewano, znaczne przybranie wody w Prośnie, która w niektórych miejscach, szczególnie w górze rzeki, wystąpiła z brzegów. Park nowy przy ulicy Rypinkowskiej, Zawodzie, Stare miasto, zalane są wodą, która, naturalnie dostała się i do położonych tam domów. Również przedostała się woda do suteryn przy ul. Niecałej, obok parku. W niektórych miejscach koryta Prośni ruszyła kra, nagromadziła się ona częściowo przed mostem przy ul. Ciasnej i Towarowej, tak, że musiano rozsadać ją prochem. W akcji tej była czynną straż ogniowa.

Teatr Polski
CEGIELNIANA 68.

Ostatnie gościnne występy
Ludwika Solskiego

b. Dyrektora teatrów rządowych w Warszawie i Krakowie.

Wtorek dn. 27 Marca r. b. o godz. 7 i pół.
Na dochód kasy przezorności artystów teatru polskiego — Po raz ostatni.

„Mandaryn Wu”
Sztuka angielsko-chińska w 3-ach aktach H. M. Vernon'a i H. Owen'a.

Sroda, dnia 28 marca o godz. 7 i pół wiecz.

„SKAPIEC”
Komedia w 5 aktach. Molier'a.

We Czwartek 29, Piątek 30, Sobotę 31 Marca, Niedziele 1 kwietnia, Poniedziałek 2 i Wtorek dnia 3 kwietnia o godz. 7 i pół **punktualnie**

„Judasz z Kariothu”
dramat w 5 aktach i 5 obraz. K. Rostworowskiego.

Widomości nieznośne.

— „Redzina i szkofa”.
Na powyższy temat, dziś o godz. 5 i pół po poł. w Sali Koncertowej, ks. prof. Józef Archutowicz wygłosi odczyt ostatni z cyklu „Zasadnicze idee życia rodzinnego”.

— Odczyty Cez. Jellenty.
Sobotnia prelekcja o „Wyzwoleniu” i o „Nocy listopadowej” zakończyła niezmiernie interesujący i cieszący się zasłużonym powodzeniem cykl, poświęcony twórczości St. Wyspiańskiego.

Idea „Wyzwolenia” — wydobyć duszy narodu polskiego z poezji, technicznej melancholii mogił, obracającej się w wiecznym kole martyrologii, a spotęgowanie sił żywotnych i instynktu samozachowawczego.

„Noc listopadowa” jest przepiękną apoteozą wybuchu powstania 1830 roku, przepoioną umiłowaniami ofiarnej krwi.

W imieniu licznie zebranej publiczności, podziękował p. Jellencie za jego wykłady prof. Basiakiewicz, wtórując niemiłąkącym oklaskom.

ODEON WYZNANIE ODEON
OLGI ORGIŃSKIEJ
(Spowiedź przed sądem)
z wybora
Halina Leska
w roli tytułowej.
Nastrojowy dramat w 5 częściach.
Obraz ten demonstrowany w Warszawie przez 14 dni ci szyl się niebysza'em powodzeniem.

W drugiej połowie kwietnia r. b. p. Cezary Jellenta wygłosi 3 odczyty pod tytułem „Trzy arcydzieła Ibsena”: 1) „Brand” 2) „Peer-Gynt” i 3) „Preferenci do tronu”.
P. Jellenta wygłosił zimową porą te same odczyty w Warszawie w teatrze „Rozmaitości”, cieszyły się one ogromnym powodzeniem i na ogólne żądanie były powtórzone w sali Hermana i Grossmana.

Z Resursy Rzemieśln. Chrześcijańskiej.

(*) Wczoraj o godzinie 6-ej wiecz. w lokalu Resursy Rzemieślniczej Chrześcijańskiej odbyło się roczne zebranie członków. Zagał zebranie wiceprezes Tow. p. M. Bawarski. Na przewodniczącego powołano p. Niteckiego.

Po ukończeniu się prezydium p. Bawarski odczytał odpowiedź Rady Stanu na adres złożony przed przedstawicielami cechów w Łodzi.

Do cechów organizacji i instytucji Rzemieślniczej w Łodzi.

W odpowiedzi na nadesłany adres Tymczasowa Rada Stanu z uznaniem i zadowolaniem przyjęła adres, złożony jej przez przedstawicieli cechów i rzemieślników. Pierwsza od lat wielu instytucja państwowa polska, pragnąc pracować dla dobra najszerzych warstw społecznych, wita z radością gotowość podporządkowania się jej wskazaniom, gdyż wzajemne zaufanie, wsparte karnością i posłuszeństwem najmocniejszą więź przy wspólnej pracy nad odbudową gmachu państwa polskiego. Mieszczanstwo polskie, które w najcięższych dla Ojczyzny chwilach niejednokrotnie składało dowody ofiarności patriotycznej, najlepiej jaśniejszej w bohaterkiej postaci Kilińskiego i dziś ma wielkie przed sobą zadanie.

Gdy wojna się skończy i utrwalać zostanie byt Niepodległej Polski, gdy zasną chwile dziejowej, ciężące dziś na całym społeczeństwie, będą spełnione, władza rządowa w Polsce otoczy niewątpliwie najtroskliwszą opieką wszystkie warsztaty pracy i współdziałać będzie wielkimi dążeniami, mającym na celu rozkwit polskiego handlu i rzemiosła polskiego.

Tymczasowa Rada Stanu nie wątpi, że zespolenie wszystkich sił społecznych w spełnianiu wielkich obowiązków dziejowych przyspieszy chwilę, w której praca nad rozwojem bogactwa narodowego swobodnie będzie mogła rozkwitać.

Odpowiedź powyższą zebrani wysłuchali stojąc.

Następnie p. Bawarski odczytał sprawozdanie z działalności Tow. za rok ub. od czasu założenia kuchni t. j. od 7 listopada 1915 r. do 31 grudnia 1916 r. Wydane w niej 321,148 obiadów, za które wpłynęło 32,114 rb., zaś dotożone do nich 47,748 rb.; bezpłatnych obiadów wydano niezmiernym członkom na sumę 7,386 rb. Z kooperatywy przy Resursie, założonej także w listopadzie 1915 r., sprzedano do 31 grudnia towarów za 37,000 rub. sprzedawano je taniej o 15 proc. niż w sklepach prywatnych. Członkowie zyskali na tem około 1,850 rb. Chleba sprzedano 15,190 bochenków po 35 kop., zaoszczędzając przytem członkom 759 rb. Niezmiernym członkom rozdano znaczną ilość odzieży.

Bilans Resursy zamknięty został sumą 4,153 rb. W kasie na rok 1917 pozostało 298 rub., majątek Resursy wynosi 83,000 rb.

P. Marcinkowski odczytuje sprawozdanie z komisji rewizyjnej, p. Kapuściński z biblioteki.

Sprawozdanie powyższe przyjęto. Na wniosek p. Bielskiego wyrażono Zarządowi votum zaufania.

W końcu dokonano wyborów z wynikiem następującym:

Do Zarządu pp. Leon Koźmiński, Andrzej Antczakowski, Franciszek Aręndarski, Marjan Bawarski, Feliks Drozdowski, Marjan Grobelny, Michał Kapuściński, Andrzej Konopka, Romuald Kowalski, Aleksander Olech, Antoni Paszczyński, Józef Grasałowski, Modest Sobociński, Leon Sikorski i Józef Szymański.

Do komisji rewizyjnej pp. Karol Dawidczyński, Stanisław Kuziołowicz i Edward Marcinkiewicz.

Z stowarzyszenia drukarzy.

(*) Wczoraj o godz. 4-ej po południu w lokalu własnym, przy ul. Nawrot 20 odbyło się ogólne roczne zebranie członków Stowarzyszenia drukarzy m. Łodzi.

Zagał zebranie prezes Stow. p. A. Wiecek.

Po ukończeniu się prezydium odczytano protokół z poprzedniego zebrania, a następnie odczytano sprawozdanie z działalności za r. 1916, z którego wynika, iż kasa Stowarzyszenia wykazała wpływów Rb. 2,450 kop. 22, wydatków Rb. 2,403 kop. 44. Majątek Stow. w dn. 1 stycznia 1917 r. wynosił Rb. 31,750 k. 87.

Z wydatkowanych sum bezkondycyjnym przypada Rb. 696 k. 95, chorym Rb. 422 k. 45, honorarja lekarskie i lekarstwa Rb. 462 k. 45.

W styczniu 1916 r. Stow. liczyło członków 111, w styczniu 1917 zapisanych na listę było 192 członków, wśród których składaczy było 80, maszynistów 19, stereotypistów 3.

W roku sprawozdawczym zgłosiło się do biura pośrednictwa pracy składaczy 39, maszynistów 9, ogółem 48.

Biblioteka Stow. licząca 1000 tomów w roku sprawozdawczym otwartą była przez dni 160. Wypożyczono tomów 115.

W końcu dokonano wyborów. Wybrani zostali pp. Stefan Borysiewicz (prezes), Stanisławowski (zastępca), Teodor Hyży (sekretarz), Nowakowski (zastępca), Miller (skarbnik), Czechowski (zastępca), Fesser (assessor). Do Kom. rew. pp. Stębel, Kieszniowski, Podczaski. Gospodarz Stawiak.

Z kooperatywy spożywczej przy związku murarzy „Łączność” (Nawrot-43).

(*) Opracowano sprawozdanie kooperatywy za rok 1916, które przedstawia się w sposób następujący:

W d. 31 grudnia 1916 Stowarzyszenie liczyło członków 352.

W ciągu roku 1916 wzięto do kasy Rb. 35,224, wydano 35,130 k. 79, pozostało na 1917 r. Rb. 93 k. 21.

Zysk brutto na towarach wyniósł Rb. 3,860 k. 5.

W dniu 31 grudnia 1916 r. udział członków wynosił Rb. 974 k. 45.

Dochoły i % od chleba wynosiły Rb. 214 k. 39 co wraz z zyskiem na towarach brutto wyniosło Rb. 4079 k. 44, po odtrąceniu kosztów handlowych na 1917 r. Rb. 1495 k. 20.

Na wczorajszym zebraniu cechu murarzy dokonano wyborów z wyjątkiem następującym:

Pp. A. Jasiak, starszy, T. Pawlicki, podstarszy, F. Willński, skarbnik. Do Komisji rew. pp. W. Fremel i T. Lipiński (z prawem kooptacji). Do Kom. egzaminacyjnej pp. H. Brautigam, W. Szwarz, G. Zell i J. J. Zejfert. Na opiekuna gospody czeladziej p. G. Michalski.

Postanowiono ofiarować Rub. 15 na bibliotekę do szkoły dla terminatorów.

Poświęcenie biblioteki.

(*) Wczoraj o godzinie 3-ej po poł. na kursach dla terminatorów (Średnia № 14) ksiądz prefekt Kulesza, po serdecznym przemówieniu do zebranych majstrów i terminatorów, dokonał poświęcenia biblioteki.

Po zakończeniu uroczystości terminatorów przeszli do II-ej klasy, gdzie p. Zawadzki wygłosił pogadankę. Następnie zabierali głos p. Pitas i p. Bawarski.

Nowe przepisy o dezynfekcji.

(*) Urząd dezynfekcyjny nadesłał nowe przepisy do właścicieli domów i w których domach przeprowadzoną została dezynfekcja, mieszkańcy według przepisów winni tegoż dnia zwinąć do 12-ej w południe kąpiel dezynfekcyjną.

O godz. 9-ej rano winni mieszkańcy opuścić dom i w każdym z mieszkań ma pozostać do 11-ej jedna kobieta do sprzątnięcia.

Mieszkańcy przypadkowo nie znajdujący się tegoż dnia w mieszkaniu winni w przeciągu dni 5 odwiedzić kąpiel dezynfekcyjną.

Kartki na węgiel i na ziemniaki

(*) Delegacja zaprowiantowania miasta zawiadamia, iż kartki na węgiel i ziemniaki, znajdujące się u osób, są ważne tylko do 28 marca, po tym terminie kartki te tracą swą wartość.

Kartki na słomę.

(*) Oddział dezynfekcyjny wydaje biednym mieszkańcom, u których spalona została słoma w sieniach, kartki na otrzymanie słomy.

**Biuro Prośb i Zażeń
KONSULENTA PRAWNEGO
A. Gersdorffa,
PIOTRKOWSKA 84.**

Z teatru.

Przedstawienie benefisowe.

We wtorek, dn. 27 marca, o godzinie 7 i pół wieczorem po cenach znizowanych na fundusz kasy przeczorności artystów zrzeszenia Teatru Polskiego, odegrana będzie sztuka angielsko-chińska p. t. „Mandaryn Wu”, z p. Solskim po raz ostatni w niezwykłej kreacji tajemniczego Mandaryna.

Ze względu na udział znakomitego gościa i sympatyczny cel, publiczność niewątpliwie wypełni po brzegi salę teatru.

Obwieszczenie

Ferje Wielkanocne w szkołach średnich m. Łodzi i w powiatach Łódzkim, Brzezińskim oraz Łaskim rozpoczną się w środę, d. 28 marca, po zakończeniu programowych lekcji a w szkołach elementarnych w sobotę, 31 marca i będą trwały do 15 kwietnia 1917 roku. Lekcje rozpoczną się zatem we wszystkich szkołach po ferjach świątecznych w niedziela, d. 16 kwietnia 1917 r.

Łódź, 23 marca 1917 r.

Cesarско-Niemiecki Prezydent Policji

Obwieszczenie

W ostatnim czasie nadchodzi wiele próśb o wydzielenie cukru dla zakładów cukierniczych. O cukier starają się także i takie osoby, które nie posiadają pozwolenia na wytwarzanie wyrobów z cukru. W przyszłości tego rodzaju podania pozostaną bez odpowiedzi. Przeciwno osobom, które bez pozwolenia wyrabiają towary z cukru i prowadzą handel wyrobami cukrowymi lub cukrem, stosować będą kary i będą zarządzali zamknięcia zakładów.

Przy następnym podziale cukru, który będzie miał miejsce w końcu maja b. r., mogą być uwzględnieni tylko ci, którzy posiadają wystawione przez Prezydium Policji pozwolenie na fabrykację wyrobów cukrowych.

W kwietniu b. r. zostanie ustalonym, które mianowicie zakłady zajęte są fabrykacją wyrobów cukrowych. Jednocześnie z tym zbadane zostaną odnośne pozwolenia.

Łódź, dnia 16 marca 1917 r.

Cesarско-Niemiecki Prezydent Policji.
Loehrs.

Kursu Handlowo BUCHALTERYJNE
pod kierunkiem
TEODORA GROSSMANA,
wieloletniego Buchaltera bankowego.
Buchalterja łącznie z **Arytmetyką handlową i Prawem handlowym.**
Korespondencja handlowa, Stenografia, Kaligrafja,
Pisanie na maszynie
Zbiorowo i pojedynczo.
Warunki umiarkowane. Zapisy od 3 do 8. Sienkiewicza (Mikołajewska) 29.

Specjalista
Dr. L. PRYBULSKI
przeprowadził się na Zawadzka № 1, róg Piotrkowskiej, do domu Szeiblera
choroby zewnętrzne skóry i włosów
przyjmuje od 8-21 od 4-9. Pannie od 5-6 p.

Dr. S. Lewkowicz
choroby zewnętrzne i skórne.
Konstantynowska 12
Przyjmuje:
Panów do g 9-1 i od 6-8 w. || Pannie od godz. 5-6 wiecz.

Drzewo opałowe w szczapach, brzożowe lub sosnowe, na wagony dostarcza J. Drzewiński Widzewska 97.

Akademja inżynierska
Wismar n. morzem Bałtyckim
dla inżynierów maszynowych i elektrotechników, kursy specjalne dla budowy żelazno-betonowej, maszyny okrętowych, samochodów, samolotów. Nowe laboratorjum.

Resztki manufakturalne.
Sprzedają 40% taniej n. c. z.
Resztki. Towar z wełny z jedw. i flanelki na bluzki od 1 rb. 50 kop. do 3 rub. Szewiot, Bostor, Melanje, Alpaga i t. d. Na damskie i męskie kostjumy i na palta od 8-20 rb. Materiały balowe, żalobne i na fartuchy, chustki i baw. towary.
Cegielniana 43
w podwórzu 4 dom od Piotrkowskiej. Od 3 do 4 i półzamknięte.

Nasiona z za granicy nadeszły do składów
L. JASIŃSKIEGO, w Łęczycy i w Łodzi Andrzeja 10.
Wysyłka nasion i pocztą. Cenniki bezpłatnie.

Bardzo ważne!
Kupuje stare satuczne zęby ości i polamane, oraz szczęki, złoto i kwity lombardowe.
Ul. Nowo Cegielniana 10 m. 18, M. KOHN.
Przyjmuje od 10-6 po poł. Urzędowo pozwolono.

Licytacja przymusowa.
We wtorek, dnia 27 Marca 1917 r., będą sprzedane przez licytację za gotówkę:
1) o godz. 8-ej r., p zy ul. Pasaż-Szulca 35: biurko, maszyna do szycia, 2 lustra, stół do nakryć, lampa gazowa, szafa do garderoby. 2) o godz. 9 3/4 r., przy ul. Dzielnej 64: biurko, szafa. 3) o godz. 10 1/4 r., przy ul. Południowej 80: 3 biurka, prasa do kopiowania ze stołem i inne przedmioty gospodarstwa. 4) o godz. 10 3/4 r., przy ul. Średniej 81; duży dywan, umywalka, egar ścienny. 5) o godz. 11 r., przy ul. Aleksandryjskiej 23: duże lustro ścienne, szafa do ubrań, zegar ścienny, walizka, gramofon z podstawą. 6) o godz. 11 1/4 r., przy ul. Brzezińskiej 7: 2 szafy do garderoby, 7) o godz. 11 1/2 r., przy ul. Brzezińskiej 18: kredens kuchenny, 8) o godz. 12 w poł., przy ul. Brzezińskiej 53: sztuka białego płośna, 9) o godz. 12 3/4 przy ul. Wesolej 4: szafa do gard roby, biblioteczka, lustro, kanapa, zegar ścienny. 10) o godz. 1 3/4 po poł., przy ul. Podrzecznej 15: kanapa, zegar ścienny, lustro, 2 kredensy kuchenn, szafa do garderoby.
Zarząd Sekwestracji m. Łodzi.

OGŁOSZENIA DROBNE:

A! A! A! A! A! Mebli
oferujemy wybór nowych, okazjnych: Stółowe, spiżniak, salony, biurka, biblioteki, szafy, otomany, łóżka metalowe, krzesła giete. Wobec zastójn sprzedaży po cenach wstecznych i niższej Magazynu Mebli, Władysława Romiszewskiego, Piotrkowska 116-1 piętro front w niedziela i święta otwarte do 6 p. p.

„ALA” eukaliptusowo-mentolowe pastylki, niezastąpione przy kaszlu i chrypce. Dostać można w aptekach większych składach apteczna

„ALA” poleca apteka W. Danieleckiego Piotrkowska 127.

Gorsety gotowe **bardzo tanio** wyprowadza **Magiel** do sprzedania tanio, ul. Promena da 41.

Nasiona kupujcie tylko gwarantowane świeże 1916 roku. Skład nasion, Piotrkowska 83 L. Koczekowski

Najtańsze źródło! Korzystajcie z okazji likwidacji interesu nabyć można bardzo tanio różne resztki Szewiotu, Boston a Alpaga i t. d. Na damskie i męskie ubrania i okrycia, także różne cągi, towary na bluzki, barczany letnie i zimowe jak również chustki. Łódź ul. Widzewska 49, m. 10, front, II piętro na drawo. Ceny stałe.

Potrzebny chłopiec do usługi. Skład apteczny Średnia № 99.

Potrzebna służąca zaraz. Ul. Wolezańska 91 m. 86.

Stróż potrzebny zaraz, ul. Cegielniana 68 u gospodarza.

Stróż potrzebny ul. Benedykta 41. Zgłaszad się do gospodarza.

Skradziono kartkę białą z portfelem i paszportem niemieckim wydanym w Łodzi na imię Władysława Polacka. Lucja Srebrkowska zgubiła paszport niemiecki wydany przy ul. Ewangielickiej.

Maria Grabowska zgubiła paszport niemiecki, wydany z gm. Nowosolna.

Roman Gellert zgubił 5 rub. i paszport niemiecki, wydany przy ul. Suwalskiej 11.

Roman Nowicki zgubił paszport niemiecki, wydany przy ul. Przędzalnianej 54.

Stefania Skibińska zgubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi.